

## Niech się dowiedzą

**W związku z kontrowersjami otaczającymi planowaną budowę pomnika ofiar wywózki 16 września 1944 roku, przeprowadziliśmy dla Państwa wywiad z pomysłodawcą, panem Konradem Walerzakiem.**

Gazeta Włochowska: Jaką formę pomnika zakłada bieżąca koncepcja? Wizualizacja opublikowana w Internecie nie przypadła mieszkańcom do gustu.

Konrad Walerzak, Radny Dzielnicy Włochy: Wizualizacja tablicy, którą mieszkańcy widzieli w folderze, to był etap prac koncepcyjnych z kwietnia tego roku. Taki folder musiał powstać ze względu na pomysł zbiórki pieniędzy od darczyńców – przedsiębiorców. Chcieliśmy im już coś pokazać. Był to etap, kiedy zakładaliśmy budowę mikro pawilonu, który z jednej strony zasłania budynek stacji meteorolo-

*Dokończenie na s. 2-3*



## NIE dla muru na skwerze. TAK dla upamiętnienia historii

**16 września 1944 rok, miasteczko Włochy pod Warszawą. To pamiętna data dla naszej społeczności. Tego dnia Niemcy wywieźli do obozów niemal 4300 mężczyzn. Połowa z nich nie wróciła.**

To też data symboliczna, bo zbiorowe aresztowania Włochowian, choć na nieco mniejszą skalę, odbyły się już 6 i 26 sierpnia. Branki, egzekucje i wywózki w czasie trwającego właśnie Powstania Warszawskiego były rezultatem lęku okupanta przed interwencją rwących się do walki żołnierzy włochowskiego podziemia (AK, harcerze). Dlatego w literaturze często pojawia się też liczba 6000 wywiezionych. Żadne inne miasteczko Mazowsza nie poniosło takich strat.

Włochy nie zostały zburzone, rodziny włochowskie, choć osierocone przez swoich mężczyzn, pozostały na miejscu. Tu żyją do dziś. Tu od 75 lat

oddają hołd pamięci wywiezionym i pomordowanym.

Ale co to znaczy TU? W warszawskiej dzielnicy Włochy, która dziś obejmuje też mające swoją historię Okęcie? Czy TU na terenie dawnego miasta ogrodu Włochy? Czy TU w miejscu zdarzenia, w Parku Kombatantów, gdzie 16 września 1944 roku spędzono 4293 mężczyzn?

Jedna rozmowa z nieznaną starszą panią siedzącą na ławce w Parku Kombatantów pokazała jak ważne jest to TU w odniesieniu do 16 września 1944 roku i zbiorowej pamięci mieszkańców Włoch. „Ja TU przychodzę bardzo często. Siadam na ławce i wspominam ojca i brata, których TU w Parku Kombatantów widziałam ostatni raz. Słucham, jak jadą pociągi i wspominam ten straszny czas. TU jestem z nimi najbliżej.”

Czy to jednostkowa opinia?

**64 Rocznicą wywózki mieszkańców Włoch do Rzeszy we wrześniu 1944**

Dnia 16 września od rana po ulicach krążyły samochody, z których nawoływano do stawiania się w parku w po-

do około 15.00. W tym czasie rodziny mogły kontaktować się z zatrzymanymi i dostarczać im najpotrzebniejsze rze-

Oddajmy głos rodzinom wywiezionych i świadkom zdarzenia:

„Jestem córką i wnuczką wywiezionych do obozu koncentracyjnego w Gross Rosen. Ojciec przeżył. Po dziadku nie ma śladu po wyzwoleniu obozu. Zostali także wywiezieni do obozu mój teść, Bogdan Duchiniński i jego ojciec Zygmunt Duchiniński (zmarł w obozie). chcielibyśmy z całą rodziną wskazać miejsce

upamiętnienia tego zajścia i wybudowanie pomnika w Parku Kombatantów, a nie na skwerze przy ul. Ks. Chrościckiego, róg Rybnickiej.”

Maria Duchinińska, córka i wnuczka wywiezionych

Marek Duchiniński, syn i wnuk wywiezionych „Tak dla pomnika w okolicy torów kolejowych. Upamiętnienie (nawet pomnik-ściana) powinno mieć odpowiedni poziom artystyczny.”

*Dokończenie na s. 2*

## NIE dla muru na skwerze. TAK dla upamiętnienia historii

Dokończenie ze s. 1

Tomasz Furmański, syn wywiezionego do Oświęcimia i Buchenwaldu Modesta Furmańskiego

„Straciłam wuja Hieronima Michalaka zamordowanego w styczniu 1945 r. w Buchenwaldzie, wywiezionego razem z innymi mieszkańcami Włoch w 1944 roku. Stwierdzam, że są inne, tańsze formy upamiętnienia” – Grażyna Sołtyśńska, siostrzenica wywiezionego.

„Nie dla pomnika przy ulicy Chrościckiego/Rybnickiej. Tak dla uporządkowania terenu w Parku Kombatantów” – Magdalena Paselt, wnuczka wywiezionego do Pruszkowa.

„Tak dla pomnika, ale w okolicach krzyża, przy rogu ulic Cienistej i Świerszcza” – Maria Bandurska, świadek wydarzeń, jako 6-latka wraz z mamą i dziadkiem Janem (ostatnim sołtysem wsi Solipse) pomagała uciec z konwoju prowadzonym na wywózkę mężczyznom.

„Dołączam się do wniosku Pani Marii Bandurskiej. Eleonora Zegan z d. Bąkowicz, córka wywiezionego Tadeusza oraz krewna kilku wywiezionych z dalszej i bliższej rodziny, którzy nie wrócili z miejsc zagłady.”

„Przychyłam się do budowy pomnika upamiętniającego wywiezienie mężczyzn z Włoch i usytuowanie pomnika w okolicach stacji PKP

– rzeczywistego miejsca zbiórki i wywozu mężczyzn” – Bogusława Wiczorek, wnuczka Władysława Rybaka i stryjeczna wnuczka Bronisława Rybaka, wywiezionych 16.09.1944 r. z Włoch.

„TAK dla pomnika – ściana, lecz wzdłuż torów kolejowych vis a vis Parku Kombatantów. Jest to miejsce faktycznego zdarzenia. Tam odbywają się od ok. 75 lat uroczystości upamiętniające i właściwe miejsce do zapoznania o tragedii (...) mieszkańców Włoch, (...) warszawiaków i innych podróżnych przejeżdżających przez Warszawę.” – Halina Dorota Marzec Zięciowska, córka wywiezionego Henryka Marca.

„Byłam świadkiem ich wywiezienia i chciałabym, aby powstał pomnik im poświęcony. Dla nas rodzin pierwszorzędne znaczenie ma lokalizacja pomnika, Miejscem zbiórki był park i okolice dworca kolejowego i w tym miejscu powinno być zlokalizowane miejsce upamiętnienia tego historycznego faktu, a nie miejsce byłego targu przy ul. ks. J. Chrościckiego. -Jadwiga Kaczorowska, córka Wacława Placzkowskiego i bratanica Konstantego Placzkowskiego, którzy zostali wywiezieni w dn. 16.09.1944 r. do obozu Oświęcim i obydwoj zginęli.

Czy trzeba dodawać coś jeszcze?

Danuta Lachowiecka  
Stowarzyszenie Sąsiedzkie Włochy

# Niech

Dokończenie ze s. 1

gicznej i stacji transformatorowej, a z drugiej jest konstrukcją pod tablicę z nazwiskami. Jednak po uzgodnieniach z zakładem energetycznym oraz Wojewódzkim Inspektorem Środowiska okazało się, że taka forma jest niewykonalna. Dlatego też zrezygnowaliśmy z budowy pawilonu. Został nam przód obiektu, czyli ściana betonowa.

Innym aspektem było to, że na początku pomysł zakładał wykorzystanie blachy, która wymagała solidnego oparcia na tej właśnie ścianie.

Na kolejnym etapie postanowiliśmy wykonać grubszą blachę kortenowską przy jednoczesnym oparciu jej na lżejszej konstrukcji stalowej.

Obecna forma projektu zakłada właśnie taki pomysł. Strona od skweru będzie pokryta blachą, w której wycięte będą nazwiska ponad 4200 mieszkańców (więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych w latach 1939 (1945). Na liście Uchmana oprócz ogromnej większości nazwisk mężczyzn wywiezionych w transportach we wrześniu 1944 roku, są też nazwiska kobiet. Tył konstrukcji od strony ulicy Rybnickiej pokryje żywopłot. Tak, proszę państwa – żywopłot z zimozielonego bluszczu. Zimą, gdy na skwerze opadną liście krzewów i drzew, od strony ulicy Rybnickiej pozostanie piękny zielony żywopłot.

Dodatkowo cała konstrukcja zostanie podświetlona od środka.

Jeżeli miałbym określić obecną formę, jaką ma przyjąć pomnik, to byłaby to wieczna żywa tablica pamięci. Bluszcz bardzo efektywnie powinien pokryć tył całej konstrukcji.

**G.W.:** Na jakim etapie formalnym jest całe przedsięwzięcie?

**K.W.:** Ponieważ sprawa jest wieloaspektowa i związana z uzgodnieniami, to chcieliśmy wypracować projekt, który będzie możliwy do procedowania. Taki projekt nie wpłynął jeszcze do biura architektury. Mam nadzieję, że stanie się to w ciągu najbliższych dni. Jak będą wyglądały szczegóły formalno-prawne związane z powstaniem pomnika jest to kwestia Zarządu, który będzie podejmował właściwe decyzje. **G.W.:** Czy do przygotowania projektu został powołany formalny bądź nieformalny komitet? Jeżeli tak to jaki jest jego skład? Użył Pan liczby mnogiej wyrażając chęć pracy przy projekcie.

**K.W.:** Nie. Zaden taki komitet nie został powołany. Pomysł jest mój, a liczba mnoga wynika po prostu z faktu licznych rozmów, jakie odbyłem ze zwolennikami takiego projektu. Zawsze staram się wypracować ze swoimi rozmówcami wspólne stanowisko, nie tylko w tej sprawie. Każdy z nas ma własne argumenty, z których niechętnie rezygnuje, ale to nie oznacza, że nie można znaleźć wspólnej przestrzeni, w której pogodzimy swoje racje, budując je na konsensusie.

**G.W.:** Skąd pomysł na lokalizację? Proponowany teren to miejsce dawnego targowiska, nie związane bezpośrednio z wywózką. **K.W.:** To jest problem, który powtarza się w wielu dzielnicach Warszawy. Dlaczego tutaj? Jest kilka powodów.

Po pierwsze sama nazwa tego miejsca: Skwer 16 Września 1944 r.

Drugi powód to funkcja edukacyjna tablicy. Chciałbym, żeby tablica stała się źródłem wiedzy historycznej oraz tworzenia tożsamości lokalnej dla ludzi młodych, uczniów okolicznych szkół. W związku z tym umiejscowienie jej w środku Włoch (tam, gdzie schodzą się drogi ze szkół i kościoła (wydawało nam się najlepszym miejscem).

Powód trzeci to uporządkowanie przestrzeni samego skweru. Jest to miejsce dawnego targu. W tej chwili ma, moim zdaniem, bardzo nieuporządkowaną architekturę związaną z przypadkową instalacją stacji transformatorowej i meteorologicznej, które nie tworzą żadnego układu urbanistycznego. Założeniem było wytworzenie takiego układu dla tej części skweru.

**G.W.:** Czy były rozważane inne lokalizacje? **K.W.:** Domyślam się, że to pytanie ze strony mieszkańców.

Każda lokalizacja ma swoje plusy i minusy. Z jednej strony lokalizacja tablicy w parku Kombatantów, tuż przy stacji PKP, gdzie gromadzą ludzi do wywózki jest miejscem zadumy, z drugiej strony sam park pełni funkcje rekreacyjne, odbywają się tam imprezy masowe, są place zabaw. To jest kwestia, o której także dyskutowaliśmy.

Forma tablicy z taką liczbą nazwisk nie wyglądałaby efektywnie tuż przy kamieniu istniejącego pomnika. Po prostu jedno do drugiego nie pasuje. Dorabianie kolejnej tablicy w parku nie ma sensu. Według mnie pomnik w formie kamienia powinien zachować swoją integralność.

Z drugiej strony chcieliśmy ten pomnik wyeksponować, nie chować go w parku. Baliśmy się, że zginie wśród zieleni. Mamy do opowiedzenia Warszawie własną historię. Wszyscy wiedzą i mówią o Powstaniu Warszawskim, wiedzą o rzezi na Woli, ale mało kto z mieszkańców Warszawy wie, że z Włoch w ramach represji w powstańcze dni Niemcy wywieźli do obozów zagłady ponad 4200 mężczyzn. Większość z nich trafiła do Auschwitz, powróciła zaledwie połowa. Wielu z tych ludzi nie ma nie tylko grobu, ale i przez lata nikt nie zadbał, by pozostało po nich choćby nazwisko. Tak nie zostało ukarane żadne okoliczne miasteczko.

Ważnym powodem powstania tego projektu jest też włączenie obchodów rocznicy 16 września do obchodów 75. rocznicy Powstania Warszawskiego. Mamy szansę opowiedzieć historię naszych ojców i synów wszystkim tym, którzy dotąd o niej nie słyszeli.

## 64 Rocznica wywózki mieszkańców Włoch do Rzeszy we wrześniu 1944

Dnia 16 września od rana po ulicach krążyły samochody, z których nawoływano do stawienia się w parku, w pobliżu stacji kolejowej wszystkich mężczyzn pomiędzy 16 a 60 rokiem życia. Za nieposłuszeństwo grożono śmiercią. Około 11.00 rozpoczęło się rewidowanie mieszkań. Do wielu domów Niemcy przychodzili z listami osób przeznaczonych do aresztowania. Aresztowanym nie dawano czasu na zebranie potrzebnych rzeczy.

Pierwsze partie aresztowanych ładowano do podstawionych pociągów elektrycznych, którymi dowożono ich do Pruszkowa, a tam przeladowywano natychmiast do pociągów towarowych i tego samego dnia wysłano do Oświęcimia. Następne partie zatrzymanych gromadzono w parku i wzdłuż ulicy 11 Listopada (obecnie Świerszcza). Gęsto ustawione posterunki miały karabiny maszynowe wycelowane w zgrupowanych mężczyzn. Rewizje mieszkań i doprowadzenie zatrzymanych trwało

do około 15.00. W tym czasie rodziny mogły kontaktować się z zatrzymanymi i dostarczać im najpotrzebniejsze rzeczy. Po 15.00 zaczęto podstawić pociągi, do których ładowano zatrzymanych i wywożono ich do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Tak wywieziono około 3500 osób. Po 16.00 zaprzestano przewozów pociągami, a pozostałą partię, ponad 1000 osób przeprowadzono do Pruszkowa pieszo pod silnym konwojem niemieckim. W Pruszkowie dokonano wśród dowiezionych i doprowadzonych selekcji; oddzielono wszystkich kolejarzy i tramwajarzy od reszty, stanowiącej ponad 4100 ludzi. Tych pierwszych 17 września wywieziono do obozów pracy w różnych częściach Niemiec, drugich do obozów koncentracyjnych – ok. 3100 osób wysłano do Oświęcimia, ok. 1000 – do Gross Rosen. Wielu z nich już nie wróciło. Dokładna liczba wywiezionych 16 września z Włoch nie jest znana.

Ryszard Ostalski

wymierzonych 4293  
straconych 2072

# się dowiedzą



**G.W.:** W naszej dzielnicy jest już miejsce upamiętniające ofiary wywózki w parku Kombatantów. Odbywają się tam uroczystości ku pamięci ofiar. Czy konieczny jest kolejny pomnik?

**K.W.:** My mówimy o czymś zupełnie innym, o innym wymiarze pomnika. Zupełnie inne budzą się w nas odczucia, kiedy przechodzimy obok kamienia upamiętniającego wywózkę mężczyzn, a inne, kiedy widzimy na tablicy z tysiącem nazwisk nazwisko osoby nam bliskiej, nazwisko pradziadka. Co drugi mieszkaniec Włoch przechodząc obok takiej tablicy, przeczyta nazwisko swojego krewnego, nazwisko sąsiada. To jest właśnie ten element zespalający społeczność. To jest element tworzący lokalną tożsamość. Tablica z informacją o tej tragedii nie przemawia tak, jak tysiące nazwisk konkretnych osób. Umieszczając tablicę w centralnym punkcie Włoch osiągniemy ten cel. Zapomniani mieszkańcy powrócą do nas na nowo. Chowając ją w parku, spowodujemy, że zniknie z widoku osób przychodzących do kościoła, przejeżdżających obok skweru, dzieci idących do szkoły, a także tych, którzy po raz pierwszy odwiedzą tę część Włoch.

Jak wspomniałem, ogromna część z tych ludzi nie ma swoich grobów. Ich nazwisko nie jest nigdzie zapisane. Czy kamień upamiętniający załatwia tę sprawę? Niestety nie.

Mam nadzieję, że dalej rozwiniemy ten projekt, że to jest tylko początek takiej gry historycznej. Dzieci korzystające z telefonów komórkowych po wprowadzeniu kodu QR, umieszczonego na tablicy, będą mogły na stronie pomnika znaleźć swojego dziadka, a rodziny będą mogły wpisać wspomnienia. To jest projekt, który może żyć dalej.

**G.W.:** W jaki sposób pomnik zostanie sfinansowany?

**K.W.:** Pomysł na sposób finansowania pomnika wziął się stąd, że chcieliśmy zaangażować do niego lokalnych przedsiębiorców, którzy są dynamiczni i chcą dla tej dzielnicy coś zrobić.

Chcieliśmy, by była to okazja do rozpoczęcia tego typu współpracy i tego typu myślenia o Włochach. Widziałem twarze tych przedsiębiorców na spotkaniu i wiem, że nastawienie na zrobienie czegoś dla Włoch było takie, że gdybyśmy im powiedzieli, iż trzeba zrobić 100 metrów chodnika, to ci ludzie zapytaliby raczej nie „czy muszą” tylko „kiedy i w którym miejscu”. Grzechem by było nie wykorzystać takiego potencjału.

**G.W.:** Wielu naszych czytelników negatywnie zareagowało na ten pomysł, również dlatego, że nie przedstawiono go do konsultacji mieszkańcom. Pisali do nas ludzie, których temat wywózki bezpośrednio dotyczy, stracili członków rodziny czy przyjaciół. Dlaczego nikt z nimi nie rozmawiał? Niektórzy byli oburzeni inni urażeni. Mówili, że na ludzkiej tragedii ktoś buduje polityczny wizerunek. To ostre słowa, ale takie właśnie padły. Co może pan powiedzieć tym osobom?

**K.W.:** Myślę, że w żadnej formie nie przekraczam granicy szacunku dla pamięci wywiezionych mieszkańców. Mogę zrozumieć taką reakcję na zaskoczenie.

Co do kapitału politycznego to nie jestem politykiem.

Jestem mieszkańcem Włoch. Jestem stąd i chcę, żeby Włochy były piękne. Chciałbym żebyśmy wspólnie budowali ich historię. Włochy mają dwie takie historie i jedną z nich jest wywózka. Drugą jest... nie będę mówił, żeby nie podgrzewać atmosfery. Od nas zależy jak tę historię przedstawimy. Bez tego nasza historia umrze z ostatnimi osobami, które ją pamiętają. Jeżeli w nowoczesny sposób przekazemy ją młodzieży, to ta pamięć będzie żyła.

Nie ukrywam, że dla mnie pewnym wzorcem jest Muzeum Powstania Warszawskiego, które wskrzesiło temat zrywu powstańczego z 1944 roku, który przez lata oczywiście wracał, ale MPW pokazało go na nowo. Jeżeli ktoś się poczuł tym urażony, to najmocniej przepra-

szam: nie taka była moja intencja. Nie wydał mi się, żebyśmy tym pomysłem przekraczali granice przyzwoitości i zdrowego rozsądku.

**G.W.:** Jak można uniknąć tego typu problemów w przyszłości? Co można zrobić, żeby nie dochodziło do takiego wzburzenia wśród mieszkańców i aby nie czuli się ignorowani przez władzę dzielnicy?

**K.W.:** Ten projekt też jest pewnym wyłomem w praktyce podchodzenia do naszej rzeczywistości w ciągu ostatnich 50 lat. Mam nadzieję, że on będzie dobrym początkiem, że uruchomimy wiele pokładów różnych relacji, które nas łączą.

Odwołam się do pomysłu pana redaktora o odnalezieniu adresów wywiezionych mieszkańców, pod którymi ci ludzie kiedyś mieszkali i posadzeniu drzew z nazwiskami w ich okolicy. Bez pomysłu na tablicę nie byłoby pomysłu pana redaktora. Nie byłoby takiej rozmowy. Ta tablica, jak każdy pomnik, na pewno nie wszystkim się spodoba, ale intencja jest jak najbardziej pozytywna i godna poparcia. Pomnik ma być początkiem budowania naszej tożsamości historycznej.

**G.W.:** Wróć jeszcze do dialogu, czy nie zabrakło wcześniej informacji na temat projektu, aby wspólnymi siłami doprowadzić do konsensusu?

**K.W.:** Boję się, że ten konsensus jest trudno osiągalny. Konsultacji zabrakło, bo ramy czasowe dla powstania tego projektu były bardzo wąskie. Po wyborach podjąłem rozmowy z członkami zarządu dzielnicy – burmistrzem Arturem Wolczackim i zastępcą Moniką Kryk. Zanim cokolwiek powstało na papierze, powstał pomysł zbiórki pieniędzy. Okazało się, że w folderze trzeba pokazać chociaż wstępną koncepcję. Potem modyfikowaliśmy projekt, żeby go dostosować do realiów. W tej chwili jest on optymalny, bo nie można powiedzieć, że forma tablicy z żywopłotem jest we Włochach czymś niepożądanym. Na spotkaniu ze środowiskami włochowskimi w zeszły piątek (przyp.

red. 5.07) nikt nie powiedział, że jest przeciwko pomysłowi upamiętnienia osób wywiezionych z imienia i nazwiska. Chodziło wyłącznie o formę dla tego upamiętnienia.

**G.W.:** Większość mieszkańców przyjmuje pomysł upamiętnienia z aprobatą. Najwięcej sprzeciwu pojawia się ze względu na brak konsultacji oraz sposób i czas, w jaki zostali poinformowani. Również forma w postaci monumentu mogła wzbudzać zaniepokojenie. Oraz trzecia rzecz, czyli lokalizacja to (że plac nie jest związany z wywózką i bardziej pasowałby w okolicach kamienia w Parku Kombatantów. Jak Pan odpowie na te zarzuty?

To jest kortenowa tablica. Obiekty z kortexu i pokryte kortexem budowane są na całym świecie. Jest to bardzo efektywny materiał, przykładem niech będzie elewacja Centrum Solidarności w Gdańsku. Korten w zestawieniu z zielenią będzie czymś, co absolutnie przewyższy jakością istniejącą obecnie małą architekturę. Obiekt uporządkuje przestrzeń skweru, bo zasłoni nieestetyczne budynki obydwu stacji. W nocy pojawi się efekt podświetlonych liter tablicy. Nie widzę tak naprawdę istoty konfliktu. Cała sytuacja i sposób realizacji nie do końca dawał nam możliwość do szerokich, otwartych rozmów, a czas niestety upływa. Do obchodów 75. rocznicy Powstania Warszawskiego pozostały niecałe dwa miesiące. Chciałbym, żebyśmy ten czas dla Włoch wygrali.

**G.W.:** Czy tablica zabierze część zieleni wcześniej nasadzonej na skwerze?

**K.W.:** Zieleń, która zostanie nasadzona przy tablicy, to kilkanaście krzaków bluszczu. Mogę też zadeklarować, że dla każdej zasadzonej już w tym miejscu rośliny zostanie znalezione nowe miejsce na skwerze. W jej miejscu powstanie długi żywopłot osłaniający kortexową tablicę. W tej chwili nie mamy na skwerze roślin zimozielonych. Mam nadzieję, że to się zmieni...

**G.W.:** Dziękujemy za rozmowę.

# Piknik nie tylko z książką dopiero za rok!

**Za nami kolejna głośna impreza tego sezonu – kolejna za rok. Co warto zmienić? Co pozostawić bez zmian?**

Piknik nie tylko z książką to już stały element włochowskiego krajobrazu. Lata leca, czasy się zmieniają, a piknik trwa.

## Jak było w tym roku?

Mniej oficjalnie niż zwykle, to dobrze. Piknik przestaje być imprezą stricte urzędową, a staje się rzeczywiście imprezą dla mieszkańców. Szkoła, że jednocześnie aspekt książki jest coraz bardziej pomijany – prawie niewidoczna już miejscówka do poczytania (a mój pierwszy piknik wspominał niemal wyłącznie jako możliwość spokojnego oddania się lekturze), a kącik książki ginie w natłoku innych atrakcji. To jednak, co pozytywnie zaskakuje, to naprawdę tłumnie przybywający mieszkańcy, którzy chcą się bawić i... chcą to robić w dzielnicowym gronie!

## Duża scena?

Do generalnego remontu. Czy naprawę dzieci lat 0-3 i państwo, którzy na co



dzień zalegają na pół przytomni na ławkach w Parku Kombatantów i Ogrodach Kosmosu, to nasz target? Nikt inny nie ba-

wił się przy tej muzyce, więc może warto zejść z kosztów i postawić na naszych rodzimych artystów?

## Jedzenie?

Tu znowu warto doinwestować. Nie tylko frytki z kurczakiem, górą soli i olejem, nie tylko lody, lecz także wiele innych ciekawych potraw można zaserwować, serio!

## Tradycja parkowego handlu?

Co roku kwitnie i tym razem nie zawiodła. Naprawdę można coś kupić, a stoisko pani z kolczykami zasługuje rokrocznie na medal. Jak dla mnie to perełka tego wydarzenia i warto o nią zadbać z należytą starannością.

## Co z dziećkami?

Zdaje się, że organizatorzy albo nie mają dzieci, albo znają się na nich naprawdę słabo. Rok w rok to samo i raczej nudy. Dmuchańce zakorkowane, oferta zabawek dla młodszych nijaka, dla starszych głównie lotki, a na szczydach coraz częściej już chodzą rodzice, a nie dzieci. Jeśli ktoś był pierwszy raz, to mogło mu się spodobać, jeśli dzieciaki są stałymi bywalcami tego typu imprez, to wyszły raczej znużone, nic więc dziwnego, że znacznie lepiej bawiły się pod sceną. Chyba że... taki właśnie był zamysł?

M.M.

# Książki na upalne dni

Wysokie temperatury już na początku wakacji nieco nas zmęczyły, a nie wiadomo, co przyniosą kolejne tygodnie. Dlatego dobrze mieć pod ręką lekturę, która swoim klimatem pozwoli nam się nieco schłodzić. Tym razem zachęcam do wyruszenia w miejsca, gdzie morze niekoniecznie jest ciepłe, a plaża nie zawsze jest piaszczysta. *Niewidzialni* Roya Jacobsena to historia nor-

weskiej rodziny Barrøy, jej dzieje w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, ale jednocześnie jest to opowieść o wyspie, na której jej członkowie żyją. Autor pokazuje trudną relację człowieka z morzem, surową przyrodą, to jak wpływa ona na jego pracę i życie. Sztuką jest odmalować czytelnikowi miejsca w taki sposób, aby potrafił je sobie dokładnie wyobrazić i poczuć, mimo że nigdy tam nie był.

*Strażnicy światła* Abby Geni przenoszą nas na Wyspy Farallońskie u wybrzeży Kalifornii. Fotografka przypływa promem do tego nieco zapomnianego przez ludzi zakątka świata, aby śledzić pracę biologów badających faunę tych rejonów. I choć można tu znaleźć wątek kryminalno-obyczajowy, to nie brakuje także skrupulatnych opisów zachowań niezwykle zwierząt, które swo-

im pojawieniem się zwiastują nastanie kolejnej pory roku.

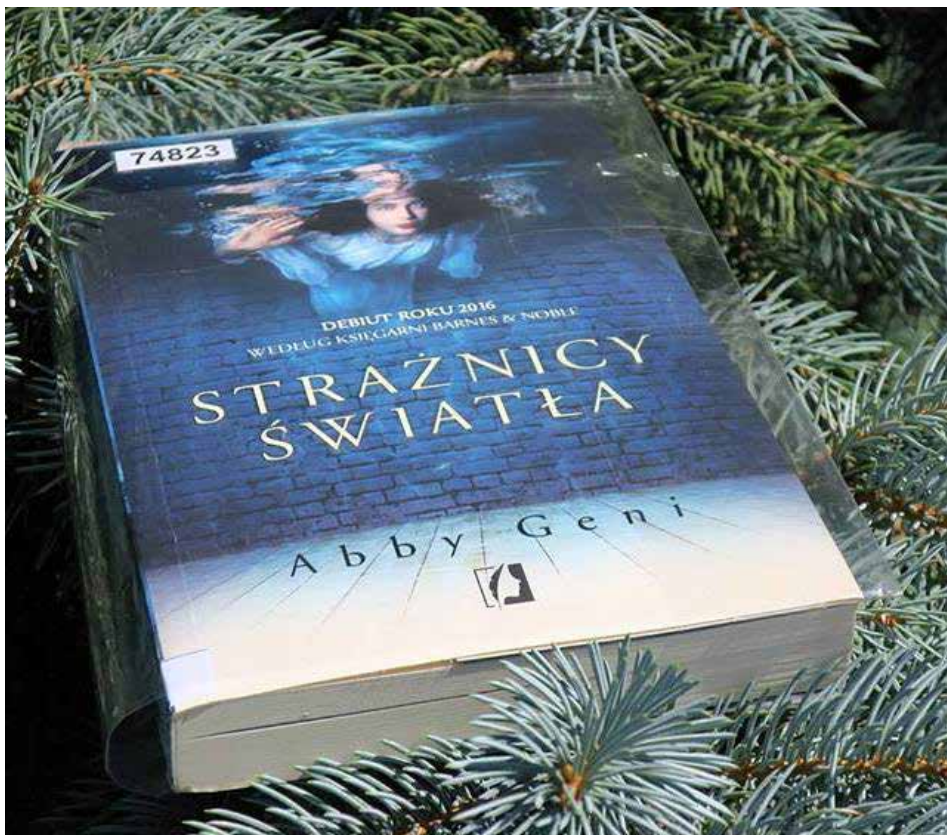
Oba tytuły można wypożyczyć w filiach Biblioteki Dzielnicy Włochy.

Zdjęcia i teksty przygotowane przez:

[www.jedenakapit.blogspot.com](http://www.jedenakapit.blogspot.com)

[www.fb.com/jedenakapit](https://www.facebook.com/jedenakapit)

[www.instagram.com/jedenakapit](https://www.instagram.com/jedenakapit)





Rada i Zarząd Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy  
1. Baza Lotnictwa Transportowego, Środowisko Żołnierzy Armii Krajowej  
Bazy Lotniczej „Łużyce” Warszawa i 7 pp AK „Garłuch”



zapraszają

# 75. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

**1 sierpnia 2019 r.**

**godz. 11.00**

**Pomnik - kapliczka Bazy Lotniczej „Łużyce”  
u zbiegu ulic Żwirki i Wigury i 17 Stycznia**

# Szczęśliwa trzynastka – historia adopcji Fredziowej

**13 grudnia 2013 roku to dzień, w którym do warszawskiego schroniska na Paluchu została przywieziona przez Eko Patrol sunia. W jej oczach było widać strach, lęk i przed człowiekiem i miejscem, w którym się znalazła.**

Łatka, która dziś nosi dumne imię Fredziowa była w oplakany stan fizycznym i psychicznym. Łyse czerwone placki na skórze, widoczne zębra – tak wyglądała, kiedy trafiła do schroniska. Trafiła do schroniskowego szpitala, a my zaczęliśmy ogłaszać, że taka bida szuka domu.

Na ogłoszenie adopcyjne odpowiedziała Magda. Fajna młoda dziewczyna, która bardzo kocha psy i nie bała się starać o adopcję lękliwej i chorej suczki. Już na pierwszym spacerze przed-

dopcyjnym było widać, że obie do siebie bardzo pasują! Sunia nie bała się Magdy, chętnie poszła z nią na spacer, a w oczach Magdy było widać zachwyty. Po kilku spacerach przed-adopcyjnych zapadła decyzja, że Łatka opuszcza schronisko i jedzie do domu!

Początki po adopcji nie były łatwe ani dla Magdy ani dla jej nowej podopiecznej, która wraz z domem zyskała nowe imię: Fredziowa! Fredziowa bała się wielu rzeczy. Wszystko było dla niej nowe. I blok, i klatka schodowa oraz pobliski park, na dodatek reagowała strachem na każdego zbliżającego się do niej mężczyznę – ze strachu szczełała i rzucała się. Magda włożyła bardzo dużo serca, żeby przepracować wszystkie lęki Fredziowej i udowodnić jej że świat i ludzie wcale nie są źli!

Dziś Fredziowa to pewna siebie, mądra, bardzo posłuszna sunia, która razem z Magdą zwiedza cały świat! Wakacje w górach, week-

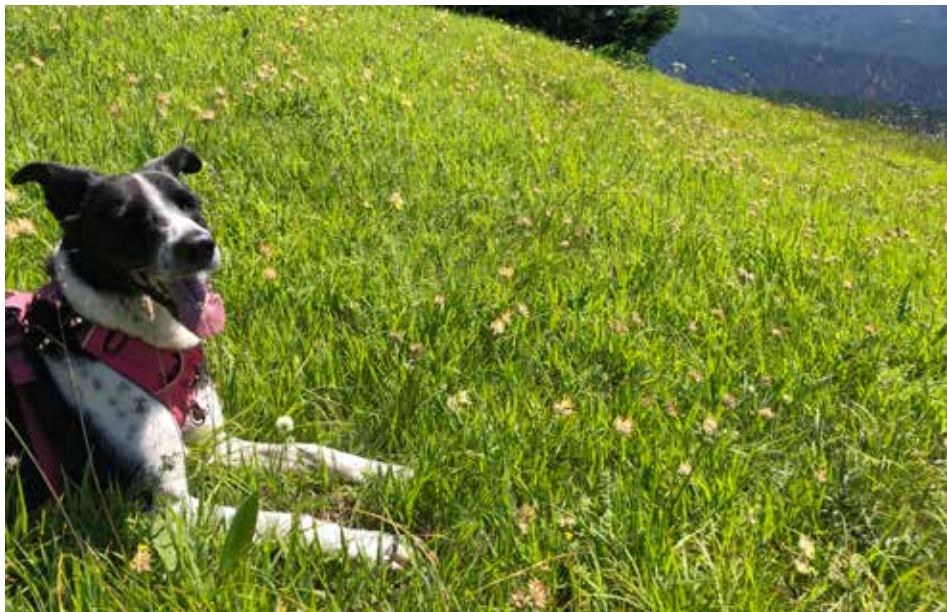
endowe wypadki nad wodę, długie wspólne wędrówki, dalekie podróże samochodem czy wspólne wylegiwanie się na kanapie. Tak dziś wygląda życie suni, która do schroniska trafiła w złym stanie.

Taka jest piękna historia Magdy i Fredziowej. Dlaczego mogło się to wydarzyć? Dlatego, że świadomy dom adopcyjny to taki, który wie, jakiej adopcji może się podjąć. Nie każdy pies jest dla każdego domu, i nie wybieramy psa dla jego wyglądu – ale dla tego, jak się zachowuje i jak znajduje się w naszej do-

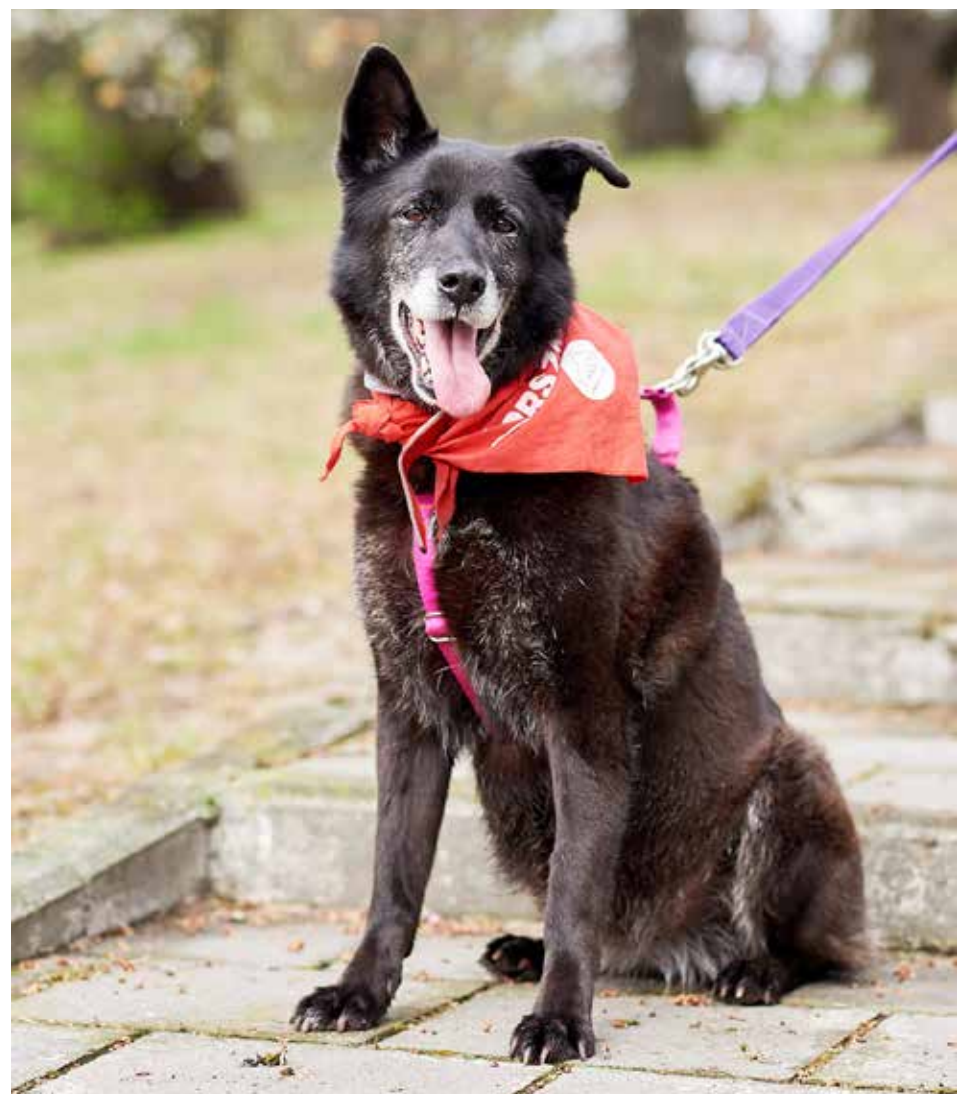
mowej rzeczywistości. Niech ta historia będzie dowodem, że przemyślana, dobrze rozważona adopcja może być – choć nie musi – trudna na początku. I że jeśli naprawdę zależy nam na zwierzaku, i współpracujemy z wolontariuszami ze schroniska, ufamy im, a psu dajemy czas i poświęcamy serce i uwagę, adopcja daje przyjaciela dla długie lata. Przyjaciela, który merdając ogonem wnosi w nasze życie radość i miłość.

Agnieszka Ducin

Zdjęcia: Archiwum Magdy i Fredziowej



Fredziowa



Ata

## Nie wystłuchano głosu mieszkańców

4 lipca br. Rada Warszawy przyjęła uchwałę, na mocy której zmienione zostaną nazwy stołecznych ulic w celu ich dekomunizacji.

O sprzeciwie mieszkańców pisaliśmy w artykule „Cóż tam, panie, w polityce? XIX sesja Rady Dzielnicy Włochy” w czerwcu. Przypomnijmy, że początkowo Komisja Ładu Przestrzennego, Infrastruktury i Ochrony Środowiska zaopiniowała ten pomysł pozytywnie. W związku z protestem mieszkańców ulicy 17 stycznia zmieniono opinię na negatywną. Ostateczna decyzja należała jednak do Rady Miasta, a ta podjęła ją przychylając się do projektu zmiany nazwy.

Inne warszawskie ulice, których nazwy się zmieniają, to:



- ul. Sylwestra Bartosika na Pradze-Południe na ul. Grzegorza Przemyska
- ul. Franciszka Bartosza na Mokotowie na ul. Stanisława Pyjasa
- ul. Małego Franka na Woli na ul. Danuty Siedzikówny
- ul. Teodora Duracza na Bielanych na ul. Zbigniewa Romaszewskiego
- ul. Wincentego Pstrowskiego w Wesołej na ul. Bohaterów z Kopalni „Wujek”.

Marta Pająk

# Rada Seniorów Dzielnicy Włochy



naugurowano właśnie pierwszą kadencję Rady Seniorów Dzielnicy Włochy. Dołączy ona do Dzielnicowych Rad Seniorów, które tworzą razem Warszawską Radę Seniorów. Pełni ona funkcję konsultacyjną, doradczą oraz inicjatywną. Współpracuje z władzami dzielnic reprezentując Seniorów; pomaga w opracowaniu standardów działania, które będą ich włączać w to, co dzieje się w dzielnicy. Rozpowszechnia ważne informacje, inicjuje dialog międzypokoleniowy, opiniuje projekty władz mające wpływ na sytuację seniorów. Zgodnie z uchwałą Rady Dzielnicy Włochy z 8 maja 2019 roku w skład Rady Seniorów wchodzi:

Radę tworzą przedstawiciele mieszkańców Dzielnicy Włochy (wybrani w głosowaniu): Frants Audzei, Maria Boratyn-Laudańska, Karolina Tadeusz Chorzewski, Maria Janusz, Janina Kołodziejczyk, Wojciech Kożuchowski, Barbara Kuryłek-Kaczmarek, Joanna Pieńkosz, Aldona Woźniak; oraz przedstawiciele instytucji – ich listę znajdziecie Państwo poniżej w treści wywiadu.

**O działalności Rady w naszej dzielnicy rozmawiamy z jej Przewodniczącą panią Marią Boratyn-Laudańską.**

Gazeta Włochowska: To pierwsza kadencja włochowskiej Rady Seniorów. To ważne wydarzenie – dlaczego Rada jest w naszej dzielnicy potrzebna?

Maria Boratyn-Laudańska: Wiadomo, że społeczność 60+ jest coraz liczniejsza. Zachowanie

aktywności tej grupy wiekowej jest bardzo potrzebne. Potrzebne nam, naszym dzieciom i wnukom. Doświadczenie seniorów jest tak ogromne, że może być bardzo przydatne nam wszystkim. Należy tylko zwiększyć chęć do działania seniorów. Wysłuchanie się w ten głos i właściwe wykorzystanie tej wiedzy, doświadczenia i aktywności dla naszego wspólnego dobra. Rada Seniorów jest bardzo potrzebna w naszej Dzielnicy właśnie w tym celu, aby nasz głos był słyszany.

**G.W.: Jak wygląda struktura Rady Seniorów? Jakie są zadania jej zadania?**

M. B.-L.: Na czele Rady Seniorów jest Prezydium Rady Seniorów w osobach:

Przewodnicząca Rady Seniorów: Maria Boratyn-Laudańska

Zastępca przewodniczącego Tadeusz Krzysztof Chorzewski

Sekretarz Audzei Frants

Przedstawiciel do Warszawskiej Rady Seniorów Wojciech Kożuchowski.

Na drugiej Sesji Rady Seniorów, która odbyła się 3 czerwca br. ustalono, że Rada Seniorów będzie pracowała poprzez Zespoły Zadaniowe. Powołano 3 Zespoły, tj:

Zespół Zadaniowy ds. Polityki Społecznej i Spraw Społecznych

Zespół Zadaniowy ds. Kultury, Sportu i Rekreacji

Zespół Zadaniowy ds. Studiów i Analiz

Każdy z zespołów ma swojego przewodniczącego oraz po 2 członków. Zespoły będą zajmowały się problemami zgodnie z ich nazwą.

*Dokończenie na s. 8*

**Szanowni Państwo,**

Mamy przyjemność poinformować Państwa, że w dniu 21 maja br. została powołana w Dzielnicy Włochy Rada Seniorów. Statutowym zadaniem Rady jest reprezentowanie interesów Seniorów mieszkających w naszej Dzielnicy. Rada Seniorów ma z jednej strony wspierać Seniorów w rozwiązywaniu ich problemów życiowych, a z drugiej strony podejmować zadaniomające na celu podniesienie ich aktywności na polu działalności społecznej, kulturalnej, edukacyjnej, fizycznej oraz coraz częściej również zawodowej. Dotyczy to także bycia pomostem pomiędzy seniorami a urzędami i instytucjami w załatwianiu spraw ważnych życiowo.

**Państwa głos jest dla nas bardzo ważny.**

Aby umożliwić optymalne dopasowanie naszej działalności do Państwa oczekiwań, uprzejmie prosimy o wypełnienie poniższej ankiety. W ten sposób będziecie Państwo również współtwórcami programu dla seniorów w naszej Dzielnicy.

1. Prosimy uprzejmie o podanie Pani/Pana wieku

60-65     66-70     71-75     76-80     81-85 i powyżej

2. W której części Dzielnicy Włochy Pani/Pan zamieszkuje

Stare Włochy                       Nowe Włochy  
 Niskie Okęcie                       Wysokie Okęcie

3. Co w codziennym życiu Pani/Panu najbardziej doskwiera?

Samotność  
 Trudność w przemieszczaniu się (jakiego rodzaju)  
 Techniczny stan mieszkania  
 Bliskość wygodnej komunikacji  
 Brak dostępności do bezpłatnych programów kulturalnych, edukacyjnych, turystycznych (prosimy o określenie)  
 Brak dostępności do bezpłatnych zajęć ruchowych (basen, gimnastyka, taniec)

4. Czy w przypadku dostępności takich programów, byłaby Pani/Pan gotów z nich skorzystać?  Tak     Nie

Których? .....

Warunek? .....

5.  Trudności w uzyskaniu konsultacji lekarskich i możliwości rehabilitacji. Przyczyna?

## Instrukcja przekazania ankiety

**Prosimy wszystkich Seniorów, aby włączyli się w tworzenie planu działania dla Rady Seniorów poprzez wypełnienie ankiety i przekazanie jej do:**

– Urzędu Dzielnicy (punkt informacyjny),  
– Domu Kultury ADA Włochy,  
– Dom Kultury Okęcie,  
– Dom Kultury przy ul. Chrobrego,

– Miejsce Aktywności Lokalnej ul. Rejonowa 6/8,  
– Zespół ds. Współpracy ze Środowiskiem Lokalnym  
– Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Czeresniowa 35;  
lub listem na adres:  
Dzielnicowa Rada Seniorów  
Urząd Dzielnicy Warszawa Włochy  
Aleja Krakowska 257, 02-133 Warszawa

6. Brak informacji o wydarzeniach w Dzielnicy?  Tak  Nie

7. Jeżeli tak, to w jakiej formie chciał(a)by Pani/Pan być o nich informowana/y?

.....  
.....  
.....  
(ogłoszenia wywieszane na tablicy ogłoszeń, ulotki itp., np. w szkołach, przedszkolach, przychodniach zdrowia, aptekach, czytelnich, domach kultury, sklepach, Internet, SMS.)\*  
*\*prosimy o zakreślenie właściwych lub/i komentarz*

8.  Brak wystarczającej wiedzy używania telefonów komórkowych, programów komputerowych.

9. Czy byłaby Pani/Pan zainteresowana/y odpowiednimi kursami dla seniorów?  Tak  Nie  Inne  
jeśli inne to jakie .....

### Państwa propozycje

1. Jaka rozrywka Panią/a interesuje? (spotkania przy kawie z innymi seniorami, potańcówki, kabaret, wspólne śpiewanie, warsztaty kulinarne, spacer historyczne, ćwiczenia na powietrzu, ćwiczenia w pomieszczeniu, wyjazdy krajoznawcze, wyjścia do filharmonii/kina/teatru, inne)\*  
*\*prosimy o zakreślenie właściwych lub/i komentarz*

2. Czy jest jakiś szczególny problem, w którym moglibyśmy Pani/Panu pomóc?

Niezależnie od powyższych pytań, prosimy również o Państwa przemyślenia i pomysły, które chcielibyście Państwo nam przekazać. Będą one na pewno bardzo pomocne przy tworzeniu naszego programu.

**Bardzo dziękujemy za poświęcony czas.**

Prosimy wszystkich Seniorów, aby włączyli się w tworzenie planu działania dla Rady Seniorów poprzez wypełnienie ankiety i przekazanie jej do jednego z punktów:

Urząd Dzielnicy Włochy (punkt informacyjny), Dom Kultury ADA Włochy, Dom Kultury Okęcie, Dom Kultury przy ul. Chrobrego, Miejsce Aktywności Lokalnej ul. Rejonowa 6/8, Zespół ds. Współpracy ze Środowiskiem Lokalnym, Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Czereśniowa 35 lub listem na adres: Dzielnicowa Rada Seniorów, Urząd Dzielnicy Warszawa Włochy Aleja Krakowska 257, 02-133 Warszawa

# Rada Seniorów Dzielnicy Włochy

Dokończenie ze s. 7

**GW:** W skład Rady wchodzi przedstawiciele różnych włochowskich instytucji. Na czym polegać będzie współpraca z tymi jednostkami?

**M. B.-L.:** Tak, to prawda, jest sześciu przedstawicieli różnych instytucji w Radzie Seniorów, i tak:

Przedstawicielka Ośrodka Pomocy Społecznej – Karolina Burns

Przedstawiciel Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego – Henryk Dąbrowski

Przedstawicielka Okęckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku – Grażyna Kot

Przedstawiciel Rady Dzielnicy Włochy – Rafał Trojan

Przedstawicielka Domu Kultury – Violetta Waclawek

Przedstawiciel Zarządu Dzielnicy Włochy – Artur Wolczacki

Muszę w tym miejscu przypomnieć, że ustawodawca powołując instytucję jaką jest Rada Seniorów nie przewidział żadnych funduszy na jej działalność. Działalność w ramach Rady Seniorów jest całkowicie społeczna. Wg zasady „róbmy coś dobrego dla nas samych”. Chciałabym tutaj podkreślić, że właśnie dlatego członkowie Rady Seniorów powołani z różnych instytucji są bardzo potrzebni, by można było „wpleść” zadania na rzecz seniorów w działalność instytucji, których są przedstawicielami. Dobrze byłoby, aby te działania były zgodne z oczekiwaniami seniorów i aby można było w ramach działalności tych instytucji realizować to, co najpotrzebniejsze dla Seniora

**GW:** Jakie jest według Pani najpilniejsze zadanie dla Rady?

**M. B.-L.:** Opracowanie i dystrybucja ankiety wśród największej liczby Seniorów w celu wypracowania najpilniejszych zadań do wykonania dla Rady Seniorów, a także nakreślenie kierunków pracy najbardziej oczekiwanych przez seniorów na najbliższy okres.

**GW:** Jak ocenia Pani zaangażowanie seniorów w to, co dzieje się w naszej dzielnicy?

**M. B.-L.:** No cóż Rada Seniorów została powołana 21 maja br. jako ostatnia wśród Dzielnicowych Rad Seniorów w Warszawie. Trzeba podkreślić, że dzięki obecnemu Burmistrzowi to się udało. Mamy więc do nadrobienia bardzo dużo. Zaangażowanie seniorów zależy od propozycji, a także przekazywaniu informacji. Należy zbudować kanał informacyjny do szybkiego przepływu informacji w jak najkrótszym czasie.



Maria Boratyn-Laudańska

**GW:** Organizowanych jest wiele wydarzeń, spotkań, regularnych zajęć dla Seniorów. Jak można zachęcić mieszkańców, by w nich uczestniczyli? Jak ich zaktywizować?

**M. B.-L.:** Najważniejsza jest komunikacja i informowanie jak największej grupy seniorów o wydarzeniach na terenie Dzielnicy, miasta Warszawy i okolicznych miejscowości wokół Warszawy. Tam wiele się dzieje. W wielu Dzielnicach, Miastach i Gminach Rady Seniorów działają już od 2 lat. Rady Seniorów m.in. Konstancina Jeziornej, Piaseczna, Starych Babic, Serocka, Góry Kalwarii, Lesznowoli, Ostrołęki, Pułtusk są chętne do nawiązania współpracy. Będąc na szkoleniu dla przewodniczących Rad Seniorów w Ryni nawiązałam wiele kontaktów z przewodniczącymi Rad Seniorów, którzy chętnie nawiążą współpracę i podzielą się swoimi doświadczeniami.

**GW:** Czy ma Pani jakieś osobiste marzenie – coś, co chciałaby Pani, by powstało, zaistniało – i w czego realizacji może pomóc Rada?

**M. B.-L.:** Tak, mam bardzo dużo marzeń. Należy wśród nich dokonać wyboru. Jak wielu seniorom z naszej Dzielnicy marzy mi się na terenie Włoch basen z prawdziwego zdarzenia. Basen w miejscu dobrze skomunikowanym, z dobrym dojazdem i pojemnym parkingiem. Basen z wodą ozonowaną.

Chciałabym aby przy glinianie, w pobliżu Przychodni Zdrowia przy ul. Cegielnianej powstała SIŁOWNIA PLENEROWA na wzór siłowni zlokalizowanej przy ul. Czereśniowej. Jest to miejsce licznie odwiedzane i dobrze skomunikowane.

**GW:** Dziękujemy za rozmowę. Będziemy śledzić działalność Rady i pisać o niej dla naszych Czytelników.

**GAZETA**  
Włochowska

GAZETA BEZPŁATNA

WYDAWCA: IWOG Sp. z o.o.

03-315 Warszawa, ul. Budowlana 7/2

REGON: 365259873; NIP: 5242807387

Redakcja: Marcin Lipiec, Marta Pająk

Wszelkie prawa do publikowanych treści oraz ich fragmentów zastrzeżone dla redakcji.

Skontaktuj się:

z redaktorem naczelnym – naczeln@gazetawlochowska.pl

z redakcją – redakcja@gazetawlochowska.pl

z osobą, która powie Ci jak wykupić u nas reklamę – reklama@gazetawlochowska.pl

Skład i łamanie: **Visual Arts** poczta@v-arts.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażone w artykułach przez ich autorów.